

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZNIEM.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 12 stron.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curitiba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N.º 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triunfo, 10.—Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

NR. 31 | KURYTYBA-SÃO PAULO, 2 SIERPNIĄ 1930 ROK 39

GDAŃSK.

Opinia publiczna, a w szczególności sfery gospodarcze Rzeczypospolitej, zaskoczone zostały nowym przejawem niezadowolenia Gdańska w postaci noty-zażalenia Senatu Wolnego Miasta, złożonego na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Tym razem idzie o Gdynię. Odpowiedzi urzędowej polskiej na notę Senatu gdańskiego albo raczej na decyzję Wysokiego Komisarza — udział w swoim czasie właściwe czynniki ku temu powołane. Będzie ona musiała zastrzec się przeciwko ingerencji gdańskiej do spraw wewnętrznych, oraz do ogólnej polityki gospodarczej Państwa Polskiego.

Ne mamy zamiaru wpływać na decyzję Wysokiego Komisarza. Polskie sfery gospodarcze wierzą, że hrabia Gravina uznaje i rozumie całkowicie słuszne dążenia Odrodzonej Polski do morza — pęd, raczej zbyt późny, słaby jeszcze i powolny, niżli forsowany lub sztuczny.

To też, na samym wstępie, zanim jeszcze rozwinie się i sprostujemy szereg wywodów noty gdańskiej, stwierdzic pragniemy, że: nikt, t. j. ani Gdańsk, ani żadne trzecie państwo nie może ograniczać, ani opóźniać prac Rzeczypospolitej na morzu.

Nie obchodzą nas również to polityczne oraz koniunktury polityki europejskiej, które właśnie teraz spowodowały wystosowanie takiej noty przez Senat gdański. Oddawna bowiem pragniemy i z tego miejsca wielokrotnie temu wyraz daliśmy: zadamy, by wreszcie czysto gospodarcze momenty stały się jedyną i główną podstawą stosunku i współpracy gdańsko-polskiej. Dlatego nigdy nie solidaryzowaliśmy się z tą częścią prasy codziennej i gospodarczej, polskiej i obcej, która zupełnie opacznie i najnieślusniej w świecie, w budowie portu Gdyni «patruje «miecz Damoklesa, jakim Rzeczypospolita poskramia butę monopolisty gdańskiego».

Kto na tle Gdyni patrzy na sprawy gdańskie jeno okiem polityki, niezgodnie nie spostrzeżać — nie ma i nie może mieć zrozumienia dla bezwładnej siły parcia olbrzymiego hinterlandu polskiego — parcia polskiej ekonomiki ku morzu. W każdej sumiennej analizie ekonomiki Polski Współczesnej zawrzeć się musi rosnąca rola, potrzeba oraz znaczenie własnej polityki morskiej.

Przechodzimy do głównego zrebu wywodów noty Senatu gdańskiego.

Nota wychodzi od stwierdzenia niezwykle krytycznej sytuacji gospodarki gdańskiej. Jako przyczynę główną, jeśli nie wręcz jedyną, podaje się budowę portu w Gdyni, oraz cały ten zespół środków, fortyfikujących jego szybki rozwój. Całość nader pracowicie opracowanego wyводу zmierza do tego, by wykazać,

że pomimo znacznie zwiększonej tonaż przeladunku towarowego w porcie gdańskim, wartość tego obrotu jest niższa od przedwojennej, nie znajdując bynajmniej kompensaty w obrotach wewnętrznej handlu Gdańska. Polska nie wyzyskuje w pełni możliwości przeladunkowych portu w Gdańsku. Przytem, co jest może rzeczą uderzającą, że nota uparcie podkreśla genezę państwowości gdańskiej, której racja bytu zasadzała się na wolności portu gdańskiego, który «dla Polski miał być jedynym dostępem do morza, z obowiązkiem pełnego jego wykorzystania».

Zachodzi grube nieporozumienie i przesada, jeśli obecne ostrze kryzysu w gospodarce gdańskiej przypisuje się głównie konkurencji Gdyni. Kryzys całego gospodarstwa polskiego nie jest mniejszy, zaś przesilenie gospodarcze Wolnego Miasta sięga daleko głębiej w strukturę ogólnogospodarczą i polityczną. Jeśli natężenie jego wzrosło w ciągu ostatniego roku czy półroczca, złożyły się na to może przede wszystkim czynniki, poza sferą wpływów naszej polityki gospodarczej stojące.

Bez zarzutu demagogii nie wolno jest mówić: «o stopniu wem zubożeniu najszerszych warstw ludności gdańskiej», z powodu — Gdyni!

Znamy daleko istotniejsze przyczyny, pogłębiające z roku na rok kryzys w gospodarce gdańskiej. Staramy się to jednak zrozumieć potrzebami samodzielności państwowo-politycznej Wolnego Miasta. Wiemy również, że odkąd nowa reforma walutowa w Polsce ustaliła niższy paritet dla złotego, odpadł główny atut handlowo-gospodarczej przewagi Gdańska: nawet doświadczenie, stosunki i tradycje nie mogą być zbyt drogim...

Pomjmo, to zamało widzieliśmy inicjatywy kupiectwa gdańskiego, aby przystosować się do wymogów, oraz do warunków polskiego rynku. Zadługo, stanowczo zbyt długo trwał, oraz częściowo trwa dotąd handel gdański w ciasnych przedwojennych ramach. Rzechy można, że zawsze jeszcze czegoś wyczekuje...

Bez wątpienia, aparat handlowy Gdańska w niejednej dziedzinie dużo poniósł strat. Lecz demagogią nazwać musimy powoływanie tych strat w nocie. Wszakże i wewnątrz organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej notuje handel wiele analogicznych strat.

Rozliczne pola działalności zabrał rosnący od czasów wojny etatyzm. Także monopole. Zmalała również podstawa obrotów w handlu. Dodajmy rozwój ruchu spółdzielczego. Jeśli idzie o wielki handel, więc w pierwszej linii: w handlu zamorskim importowo-eksportowym uwypuklić trzeba powstanie t. zw. centralnych biur oraz syndykatów eksportowych i importowych,

monopolizujących dla siebie nieledwie całkowity obrót w całym szeregu grup towarów.

To nieunikniony wyraz i rytm doby. Zjawisko daleko może powszechniejsze na Zachodzie, niżli u nas.

Lecz ostrze tego rozwoju musiało odbić się szczególnie np. w takim organizmie gospodarczym, jakim jest Wolne Miasto Gdańsk. Aparat handlowo-gospodarczy, który chce się ostać w tych warunkach, musi reagować dość wczesnie i dość elastycznie. Polskie życie gospodarcze zanotowało daleko częstsze i nierównie liczniejsze przeobrażenia.

W porcie gdańskim, zwłaszcza w niektórych dziedzinach, wre pra-

ca przeladunkowa w dzień i noc. Nigdzie, w żadnym porcie na kontynencie, nie pracuje się równie często ponad normalną ilość godzin, jak w Gdańsku, oraz Gdyni.

Uderza nas, że liczby, na które powołuje się nota, przeważnie odnoszą się do roku 1926. Gdynia wtedy obróciła jeszcze za ledwie coś ponad 400 tys. t. obrotu rocznego. Pomimo 7-krotnego wzrostu tego przeladunku w 1929 — przeladunek Gdańska bynajmniej nie zmalał, owszem, wzrósł w dwójnasób, nawet trzykrotnie więcej, niż przeladunek olbrzyma portowego kontynentu naszego — Hamburga.

W świetle liczb, konkurencja (Dokończenie na stronie 12 ej).

O lepsze jutro kolonji polskiej w Brazylii.

Dlaczego nie dotrzymujemy kroku innym — Potrzebujemy ludzi — Dorobek „Sarmacji” — My młodzi „Sarmaci” mamy moc w sobie — Budujemy Dom Studentów.

Znana jest wszystkim historia wychodźstwa polskiego w Brazylii, znana każdemu ciężka i żmudna praca tych pierwszych pionierów, którym jeno ponury szum puszczy towarzyszył w walce o byt. Jedne pokolenia odeszły na zawsze zrosnięte z borem, który niszczyli, inni nastali po nich i w codziennym trudzie tworzą nową rzeczywistość, zmieniając oblicze ziemi. Potężne, pełne uroku i poezji lasy, które przedtem nigdy żadnej nikomu nie dawały korzyści, kolonista nasz na olbrzymiej przestrzeni wyciał i zamienił na uprawne pola. Sam doszedł do dobrobytu i dał podstawę do bogactwa Brazylii. «Stanał w rzędzie pionierów Nowej Ziemi» i wykonał najcięższą pracę pionierską.

Patrząc na ogrom pracy polaków w Paranie, mimowoli ciśnie się na usta pytanie: dlaczego my, Polacy, pośród różnych narodowości, jakie tu żyją, zajmujemy bardzo poślednie stanowisko — i prawie żadnego nie mamy wpływu na kształtowanie się tutejszych stosunków społecznych i politycznych? Dlaczego my, dziś, kiedy życie narodów płynie w isticie amerykańskim tempie, przy dzisiejszym bardzo szybkim rozwoju kultury, nie dotrzymujemy kroku innym, potężniejszym, inaczej niż my przygotowany do życia? Dlaczego polskie placówki handlowe, gospodarcze i finansowe upadają po krótkim chorowitym istnieniu? Dlaczego w rynku tutejszym nie widać prawie towarów importowanych z Polski?...

Można w odpowiedzi wiele przytoczyć przyczyn, ale, myślę, że bardzo ważną przyczyną jest — brak ludzi. Potrzebujemy ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi.

Ludzie są źródłem, z którego płynie mądrość, pieniąż i doświadczenie.

A czy dotychczas zastanawialiśmy się nad tem skąd tych ludzi wziąć? Zdaje mi się, że nie wielu o tem myśli.

I jeszcze jedno pytanie: czy możemy się obecnie zadawać tylko tem, że posiadamy tu swoje gospodarstwa, sklepy, zakłady przemysłowe, szkoły, kościoły i d. t.? Stanowczo nie. Mówią, że szczypta władzy waży więcej niż funt mądrości. Zrozumiała jest przeto rzecza, że każde społeczeństwo, może dopiero pomyśleć o wzięciu czynnego udziału w życiu społecznym, w polityce, w przysparzaniu sobie dorobku duchowego i kulturalnego, gdy jest oparte na silnych podstawach ekonomicznych. A czy dziś nie stać nas na to?.. Możemy powiedzieć śmiało, że tak. A w takim razie dlaczego ciągle pozostajemy bierni, słabi?.. Bo nie mamy ludzi, którzy poświęciliby się pracy dla idei.

Gwar dzisiejszych swarów i niezgoda u starszego społeczeństwa zagłuszyła prawie zupełnie troskę o dzisiejszą uczącą się młodzież. Starsze społeczeństwo, zajęte całkowicie swemi sprawami, nie zwraca uwagi na młode pokolenie. Na łamach prasy polskiej mikroskopijne tylko czasem znajduje się miejsce poświęcone naszej młodzieży. Toć przecież nie kto inny, ale młode pokolenie ma stworzyć szeregi tych ludzi, którzy proporcjonalnie do liczby naszego wychodźstwa zajęłoby stanowisko w Brazylii. «Pionierzy» dali podwaliny pod gmach wychodźstwa, na młodych zaś wypadnie kolej ująć w swe ręce odpowiedzialność za dalsze losy kolonji polskiej.

Oczy każdego społeczeństwa zawsze są zwrócone na młodzież. U nas niestety nie widać wielkiej w tym kierunku gorliwości.

Musimy się znów zapytać samych siebie: — Czy dzisiejsze młode pokolenie nasze tu na emigracji, posiada należyte zrozumienie swej roli jaką ma spełnić? Czy się do tej roli przygotowuje? Czy spełnia się nadzieje społeczeństwa, czy zobaczy ono później, nas młodych, silnych, w roli godnych zastępców swych, czy też życie polonji będzie dalej tak bierne, przesiąknięte do dna wiecznym wrzeniem, wzajemnem zwalczaniem się, ujadaniem jednych na drugich?...

Pytania te nie łatwe, by na nie od razu odpowiedzieć. Spróbujmy jednak przyrzeć się bliżej naszej uczącej się młodzieży, a może po krótkiej, pobieżnej analizie, odpowiedź sama się nasunie.

Liberalny ustroj Brazylii, nowej ojczyzny, udostępnił wszystkim bez różnicy, korzystanie ze źródeł wiedzy. To też młodzież polska tu zrodzona co roku z chlubnymi dyplomami opuszcza mury tutejszych wyższych i niższych uczelni, dając Brazylii i kolonji polskiej ludzi, zdolnych do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tut. życiu społecznym.

Młodzi akademicy polskiego pochodzenia, spostrzegli iż jest ich spora gromadka, zrozumieli, iż tylko wspólna zorganizowana praca społeczna należyty plon wydać może. Pełnym zapalem młodzieńczego, życie wśród innej kultury, nie ostudziło uczucia do starej, przeważnie w legendarne kształty ubranej Ojczyzny swych ojców, przyświecała im ciągle szlachetna idea kulturowania mowy polskiej, zapragnęli stanąć na straży myśli polskiej, jednej wielkiej idei, której przewodnią myślą miała być melodia naszej literatury narodowej, intencja scharmonizowania wszystkich w jedną masę i spójnię, w jedną całość, zdolną piąć się «nad poziomy» szarego i ciągle jednakowego życia tut. kolonji. Podnieść znaczenie Polaków wśród obcych. Wypełnić wszystkie dotychczasowe braki. Nurtującą oddawna myśl postanowili zamienić w czyn, zrzeszyć w jedną organizację wszystkich studentów.

Dzień 26 czerwca 1926 r. jest dniem historycznym w życiu uczącej się młodzieży. W tym dniu właśnie akademicy Uniwersytetu Parańskiego, w liczbie 6-ju a mianowicie Jan Grabski, Edward Jaworski, Ludwik Wolski, Jan Skalski, Wacław Jaworski i Ludwik Buba zwołali Ogólne Zebrańie Studentów i uczniów szkół średnich w Kurytybie i powołali do życia Stowarzyszenie pod nazwą «Sarmacja».

Odtąd życie uczącej się młodzieży polskiej ogniskowało się w Stowarzyszeniu. Przez akt ten młodzież nasza wykazała, że losy polskości żywo i bezpośrednio ją interesują, że do roli jaką ma spełnić tu na emigracji się przygotowuje i posiada należyte zrozumienie swego zdania.

(Ciąg dalszy na stronie 7-aj).

São Paulo.

Z życia kolonii polskiej w S. Paulo.

W sobotę dnia 12 lipca b. r. zespół teatru amatorskiego miejscowego Towarzystwa Polskiego odegrał dwie sztuki p. t. «Góra serca» «O. S.», reżyserwaną przez p. Czesława Zielińskiego który nadto, zakończył doskonale udane przedstawienie arcywesołym kupletem.

Amatorzy pod każdym względem wywiązali się świetnie ze swych ról. Na szczególną uwagę zasługują oprócz reżysera (który brał również udział w obu sztukach) dwaj bracia Troczyńscy. — Zwłaszcza Wacław w roli cycerona dał zebranej publiczności postać prawdziwie cycerońską.

Na przedstawieniu był obecny p. Konsul. R. P. Michał Świrski wraz ze swą małżonką. Wypełniona po brzegi sala świadczyła bardzo wymownie że kolonia Polska w São Paulo bardzo żywo interesuje się życiem kulturalno-społecznym. Po przedstawieniu odbyła się także zabawa taneczna.

Korespondent.

Walne zebranie w S. Paulo.

Dnia 3-go sierpnia b. r. o godz. 3 popoł. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Polskiego w S. Paulo ul. Tibiriza, 12. UWAGA. Uchwałą z dnia 20 lipca b. r. wszystkim członkom, którzy od stycznia b. r. nie płacą wkładek miesięcznych, przywrócono prawa członkowskie z tem jednak, że uiszczą połowę zalegającej kwoty.

Uprasza się zatem wszystkich o przybycie. Tymcz. Sekretarz Towarzystwa Kazimierz Nowak.

Źródła naftowe maleją.

Zdaje się, że nadzieje natrafic na źródła naftowe są coraz słabsze w S. Paulo, mimo wielkich wysiłków. A więc będzie miał rację senator Paulo Frontin, który już przed dwoma laty sprzeciwiał się, gdy w senacie proszono o milion kredytu na poszukiwanie nafty.

Aresztowany.

Swego czasu pisaliśmy o dwukrotnym morderstwie w Uberabie przez niejakiego João Benedikto Marques, który miał 19-letnią córkę Marję Ta kochała się w niejakim Józefie Amancio i ślub miał się niezadługo odbyć, Józef miał już pozwolenie od swego ojca, ale Marja nie mogła wyprosić od swego ojca Benedykta tego pozwolenia. José i Marja jednak nie wiele się troszczyli i dalej spotykali się, co ogromnie ojca Marji rozżo-

Więści z S. Paulo i Rio de Janeiro

ciło. Pewnego dnia więc poszedł Benedicto do domu Amancio, blisko jarmarku w Uberabie i czekał przed domem, aż oni wyszli, bo mieli wyjechać. Rzeczywiście o 10 ej rano wyszedł najpierw ojciec Józefa, który otrzymał pierwszą kulę. Józef syn chciał przyjść z pomocą, ale i on otrzymał kulę; potem spokojnie naładował swój rewolwer drugi raz i dał wszystkie strzały jeszcze na ojca i syna i na osła, który zaprzęgnięty do wozu czekał pod domem. Potem uciekł i schował się na pewnej fazendzie pod Uberabą. Policja jednak go szukała aż go znalazła, otoczyła potajemnie jego domek, a gdy agent niespodzianie wstąpił, siedział Benedicto na łóżku i zanim mógł użyć swej broni, został obezwładniony i aresztowany.

Różne drobne wiadomości.

— W drodze z S. Paulo do Minas wpadł Dr. Oliveira Rodrigues z samochodem do rzeki. Rodrigues odniósł skaleczenia, ale matka i siostra jego znalazły śmierć w rzece.

Bank «Noroeste» został oszukany przez jakiegoś Fr. Colmena na 40 kontów.

— W Olympia zerwał się prąd elektryczny siły 30 tysięcy wolt i zabił na miejscu 4 robotników.

— Nad rzeką Tiete urządzone wielkie stadjum, to jest miejsce dla różnych sportów. Będzie to największy na cały S. Paulo.

— Wyszło na jaw, że w Santos co miesiąc około 100 tys. worków potajemnie się sprzedaje, a zagranicą worków kawy o 20\$000 taniej się kupuje.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik „JASKÓŁKA”
Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszych miesięczników polski jakkolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany
ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylii i innych krajów. Bogate treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historii, przepięknych powieści, sensacyjnych opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacji działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodatkiem robotek ręcznych i modeli dla pań. Wesołe humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku
na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną cudość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego
ozdobą każdej biblioteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdym domu polskim dbającym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI” jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 30\$000 rocznie. Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem 3\$000. Adres: „Jaskółka” — Rua do Triunfo, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno!
Polska Jaskółeczko
Ulep pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko!”
Potrzeba agentów i sprzedawców pojedynczych numerów.

„Jaskółka” jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej” i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

Najbardziej użyteczne książki.

TYSIĄC RAD I WSKAZÓWEK. Jest to książka, która powinna się znajdować w każdym domu. Zawiera nieocenione porady, wskazówki, jako to: Prawa paszportowe. Warunki wyjazdu do Ameryki Północnej. Prawa pocztowe i przesyłki. Odległość pomiędzy wszystkimi miastami na świecie. Liczba ludności i obszar danego kraju. Wskazówki i prawa handlowe. Testamenty. Prawa spadkowe. Agencury. Pełnomocnictwa. Prawa o odszkodowania. Jak poznać wiek bydła. Budownictwo. Miary i wagi. Przepisy dla gospoń. Tepienie robactwa. Przepisy toaletowe. W nagłych wypadkach choroby, oparzenia, otrucia. Termometry. Astrologia. System planetarny. Największe rzeki, wodospady, jeziora, góry. Próby i wagi złota, diamentów. Nazwiska wszystkich królów i prezydentów. Adresy konsulatów posłów. Telefony. Falszywe pieniądze. Czeki. Wartość pożywna pokarmów. Kalendarz na 200 lat. I wiele innych rad i wskazówek, których nie sposób tu wymienić. — Stron 572. — Cena 35\$000.

Samouczek POLSKO-ANGIELSKI, najlepsza metoda do nauczenia się poprawnie pisać, czytać i rozmawiać po angielsku bez nauczyciela. Każdy wyraz z objaśnieniem jak się pisze i jak się wymawia po angielsku. — Cena 15\$000.

DYKJONARZ KIESZONKOWY Polsko-angielski i angielsko-polski. Zawiera 12.000 polskich i 18.000 angielskich wyrazów. Z podaniem wymowy i alfabetem dla rychłego wyszukiwania podanego wyrazu. Drobny druk na cienkim dobrym papierze, czyni format mały, specjalnie do noszenia go zawsze przy sobie w kieszeni. Oprawa mocna, piękna. — Cena 10\$000.

Należytość prosimy wysłać w liście pieniężnym na adres: „Pochodnia”, Caixa postal, 2295 — S. Paulo, lub też w Sek. Adm. „Gazety Polskiej” Rua do Triunfo, 10 S. Paulo. Do 2-go rozp.

— Ostatni mróz dnia 18-go b. m. wyrządził ogromną szkodę w plantacjach kawy.

— Firma «Super-Gaz-Motor» zrobiła próbę gazem węglowym zamiast gazoliny. Na drodze S. Paulo—Santos się używało przy 15 samochodach ciężarowych tego gazu i pokazało się, że gaz o wiele wyżej stoi jak gazolina.

— Rząd Sanpaulowski chce także oszczędzać i odesłał ze służby 14 inżynierów i kilku lekarzy.

— Manoel Soares, mając już 67 lat, dostał się pod tramwaj i na miejscu został zabity. Cała głowa jego została zmiażdżona.

— Na stacji Cosmos spadła Francisca dos Santo na tor kolejowy. Rolnik Antonio da Costa chciał ją ratować, ale oboje stracili swe życie pod kołami pociągu.

— Swego czasu donosiliśmy, że bank «City» miał zapłacić 24.000 kontów jako karę za nieprawne transakcje. Minister finansów teraz oświadczył, że ta kara nie jest uzasadniona.

RIO DE JANEIRO.

Senzacyjny wypadek.

W omnibusie został nagle napadnięty Marcio Junior, przez jakiegoś osobnika, który mu dał zastrzyk jakiejś djabelskiej trucizny, wyciągniętej z zgniełego ciała ludzkiego. Marcio wcale nie czuł pchnięcia igły w ramię. Po kilku sekundach poczuł działanie trucizny, lecz zbrodniarz już zdołał zbiec z omnibusu. Przez kilka dni groziło niebezpieczeństwo Marcio, ale fachowi lekarze zdołali uratować go od niechyłnej śmierci. Według oświadczeń lekarzy, trucizna mogła być przysposobiona przez bardzo zdolnego bakterologa, gdyż trudno jest zrobić odpowiednie izolowanie mikrobow, którymi się posłużył zbrodniarz. Marcio zrobił zeznanie policji, iż ze swoją rodziną żyje w wielkiej nieprzyjaźni. Śledztwo w toku.

II kongres robotników.

W Rio de Janeiro odbył się drugi kongres robotników, na którym obecni byli delegaci wszystkich pojedynczych rze-

mięsi. Mowcy przedewszystkiem rozwodzili się o obecnej krytycznej sytuacji robotnika, w której nie mało ma winy sam rząd — a po trudzie o zabezpieczeniu robotnika, że obecnie w razach nieszczęśliwych robotników nie otrzyma odszkodowania przepisane przez prawo ani zapomogi przez czas słabości, że w tych sprawach musi nastąpić zmiana na lepsze. W tym celu został wypracowany projekt, który podpisałi wszyscy obecni delegaci i równocześnie został wysłany do kongresu federalnego.

Minas przeciw Instytutowi Kawy.

«Correio da Manhã» donosi, że od m. września b. r. Stan Minas Geraes nie będzie się trzymał przepisów Instytutu kawy, lecz będzie pilnował swoich własnych interesów. Obecnie Stan już sprzedał pewnej firmie 500.000 worków kawy, za którą otrzymał 6.000 kontów jako zadatek.

Polityka brazylijska w obecnej chwili.

W Bello Horizonte, stolica Stanu Minas Geraes, odbyła się wielka manifestacja przeciw rządowi federalnemu Waszyngtona Luiza z powodu jego stanowiska wobec rozruchów politycznych w Parahybie. Manifestanci, po wygłoszeniu przez mówców protestów przeciw rządowi federalnemu, udali się do redakcji «Folha da Noite» i zniszczyli ją zupełnie. Między manifestantami znajdował się również syn Dra. Antonio Carlos pezydenta Stanu Minas Geraes. Następnie manifestanci udali się przed pałac prezydenta, gdzie wznosili okrzyki na cześć tegoż, na cześć generała Izidoro Lopes i na cześć rewolucji.

Kraują pogłoski, iż Getulio Vargas, prezydent Stanu Rio Gr. do Sul, ma zamiar rezygnować a jego miejsce ma objąć João Neves.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że sytuacja finansowa w Brazylii się polepsza, ponieważ Dr. Julio Prestes, wybrany prezydent Republiki, podpisał w Londynie kontrakt z Rotszyldem na pożyczkę 15.000.000 funtów szterlingów. Stan Minas Geraes również ma dostać pożycz-

kę na 20.000.000 funtów szterlingów. Pomimo jeszcze ogromnego zastojów w handlu, Bank do Brasil otwiera kredyt, co daje nadzieję lepszych czasów.

Pół miliona franków dla najpiękniejszej panny na świecie.

W dniu 7 września br. przyznana będzie w Rio de Janeiro «nagroda piękności światowej» w kwocie pół miliona franków, najpiękniejszej ze wszystkich młodych panien na świecie. Na konkurs ten republiki amerykańskie wysyłają swe uroczyste przedstawicielki. 20 «królowych piękności» europejskich, z pośród których jak wiadomo, wybrana została w lutym br. w Paryżu «miss Europa», wyrusza na konkurs amerykański na pokładzie okrętu brazylijskiego z portu w Havre w dniu 31 bm. Na cześć wszystkich tych piękności urządzane będą w Rio przez tygodnie rozmaite uroczystości.

SZTUKA I MODA

Wykonuje się z najwyższą precyzją, gustem i elegancją wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki krawieckiej, podług ostatniej mody.

ALEKSANDER MIL

Krawiec dyplomowany.

— Rua Formosa, 68 —

SÃO PAULO.

EGZAMIN NA SZOFERA

W największej szkole w São Paulo, przygotowuje się uczni na szoferów, w lokalu własnym, według egzaminów obowiązujących.

Lekcje dzienne i wieczorowe. Dyrektor techniczny, C. Gragnano.

Biuro centralne: PRAÇA DA SÉ, n. 39. Telefon, 2-1278. 30-3.

Przy leczeniu TRADU

UŻYWAJCIE

ANTILEBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebrina, moim zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu tradu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci”. Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo — Rio — B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Coloidal

UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DROG MOCZOWYCH. — Nie uśmierza bólesci. LECZY CHOROBE. — Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY. Dostawca: INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S. PAULO. 29-Cr.

OGŁOSZENIA Z SÃO PAULO

Potrzeba agentów do zdobywania prenumeratorów dla «Gazety Polskiej». Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: «Gazeta Polska» Caixa Postal, 2295, S. Paulo.

Sekcja Administracyjna «Gazety Polskiej» w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Cr.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów «Gazety Polskiej». Zgłaszać się do biura Adm. «Gazety Polskiej» na adres: Rua do Triunfo, 10, S. Paulo, od godz. 4 do 6 po poł. Cr.

POSZUKUJE posady w biurze lub zakładzie handlowym w Kurytybie, znam doskonale buhaterkę i wszystkie prace biurowe. Wiadam językiem, polskim, portugalskim, rosyjskim i lotewskim. S. Paulo — Caixa 2322 — Francisco Saionoff. 29-31 bezp.

POLSKI ZAKŁAD SZEWSKI, Józefa Drabika. Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje. Dla Rodaków ceny zniżone. Rua Thiers 41, róg rua Victor Hugo. S. Paulo 31-33

LEKcje języka portugalskiego dla dorosłych, udziela się bezpłatnie. Rua do Triunfo, 10. — São Paulo. 31-34 bezp.

PALCIE ZNAKOMITE PAPIEROSY

Zakładu Caruso

(Palijowe):

DELICIOSOS,
CASTRO ALVES,
AVENIDA.

(Papierowe):

NINA PANCHA,
DEMOCRATICOS,
FASCISTAS,
AMERICA CINE,
CARUSO N. 1,
JUBEK.

S. PAULO:

Rua de S. Bento, 46 A.

W KURYTYBIE:

Nasz reprezentant: LUCIO DI PINO — HOTEL TASSI. 28-35.

JEDYNA W BRAZYLJI FABRYKA WYRABIAJĄCA

Tutki papierosowe

w sposób europejski, higieniczny, z watą w środku oczyszczającą z nikotyny. Sprzedaje hurtownie i detalicznie. Cena za 100 sztuk 600 rejsów. Poza miejscowym wysyła pocztą najmniejszą ilość sztuk wraz z przesyłką za sumę 8\$000, zaś dwa tysiące sztuk za 15\$000. Przy dużych zamówieniach specjalny rabat.

MAURICIO STADLER

Rua José Paulino, 151.

São Paulo, Capital.

Companhia Commercial



„Wawel”
S. A.

RUA DO TRIUNFO N. 10

Tel. 54-4576. Caixa postal 2413. End. tel. „WAWEL”
São Paulo — Brasil.

Jedyna Polska Spółka Handlowa w São Paulo, pośrednicząca w zakupie i sprzedaży towarów wszelkiego rodzaju, między Polska i Brazylią.

Sprzedaj przejazdów okrętowych i szybkie wyrabianie «Chamad», wszystko na warunkach jaknajdostępniejszych. Sprzedaż terenów w dobrych okolicach tanio i na wyplat. Specjalna sekcja doradczą i informacyjną, tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach, przez tłumacza przysięgłego.

Przyjmuje przedstawicielstwo wszystkich domów handlowych i przedsiębiorstw polskich.

Moja pierwsza i ostatnia odpowiedź na list otwarty pana „Karykaturzysty“.

Uznając się zwyciężony przez jędrne i jurne wyrażenia pańskie w rodzaju:

«mam zatwardzenie», «feter», «otellowska głowunia», «delikatne grabki» — i wiele innych soczystych wyrażen — ustępuję pobity.

Nie wiedziałem, że wdałem się w polemikę z tak wielkim talentem satyrycznym, którego impotencja umysłowa zbyt wyraźnie daje się zauważyć w liście otwartym do mnie.

Co zaś do ujawnienia mego skromnego nazwiska, to poprostu wahałem się niem narzucać tak wybitnej chluby literatury polskiej, która dlatego widać, przez teraźniejszość nie jest zrozumiana, gdyż traci epokę Mikołaja Reja, a świadcza o tem wymienione przezemnie powyżej wyrażenia pana.

Zaznaczam, że nigdy więcej nie ośmielę się polemizować z panem, panie «satyryku» — karykaturzysto, «poeto» i «literacie»!

Z. M.

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czystą wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia;
- 2.)—Zniknięcie pryszczów, Egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełne REUMATYZMU bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Zołówek i kieszki w doskonałym stanie bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera odureiu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczw i chorób syfilistycznych.

Kurytyba.

Przybył z Rio deputowany parański Dr. Plinio Marques.

— Z ramienia Ass. P. de Educação, miał Dr. Arthur dos Santos w ostatni czwartek w gmachu «Club Curitybano» odczyt na temat: «Siły żywotne w rodzinie», a Dr. Laertes Munhoz na temat: «Siły trujące w rodzinie». Takie odczyty mają się odbywać co czwartek wieczór, a każdy ma wolny wstęp.

— W fabryce żelaza «Iguassu» zdarzyła się eksplozja, wskutek której jeden robotnik stracił swe życie, a dwóch jest ciężko poranionych.

— Kino «Republica» przeszło w ręce firmy Elias Miguel i zostało na nowo otwarte.

— Z S. Paulo przybył pod strażą policyjną Pedro Brambila, który w spółce z drugim w Kurytybie zakupił wiele towarów, za nie nie zapłacił, ale je sprzedał i uciekł do São Paulo.

— Właściciel nowej rzeźni miasta «Modelo» razem z prefekturą apelował do najwyższego trybunału przeciw wyrokowi dającym rzeźnikom pozwolenie zabijania swego własnego bydła.

— Firma Guimarães & Cia. podarowała straży ogniowej siłkawkę parową, która będzie mogła dać bardzo wiele usług przy pożarach po za miastem.

— Dwaj Syryjczycy zakupili dużo towarów, a po sprzedaniu zostawili za sobą ogromny dług, uciekli do Argentyny.

— W niedzielę dn. 20-go odbyła się gra pomiędzy graczami z S. Paulo i tutejszymi najlepszymi graczami w piłkę nożną. Sanaulowscy wygrali puhar W. Luiz bo mieli 3 a parańczycy 1.

W następnym poniedziałku stanęli do walki członkowie «Athletico» przeciw gościom z S. Paulo o puhar «Diario da Tarde». Ostatni przegrali, mając 0 przeciw 1 po stronie Parańczyków. Z tej racji była w Kurytybie wielka radość, ponieważ był to pierwszy raz, że Kurytyba wygrała przeciw S. Paulo.

Nasiona do zasiewu za darmo!

Inspectoria Agricola Federal w Kurytybie, ul. Barão do Rio Branco n.º 570, daje do wiadomości, że rozdaje darmo wśród rejestrowanych rolników nasiona jak: Capins Gordura Roxo i Jaraguã, a także ryż i pomi-

dory. Ale trzeba napisać prośbę do wyżej wymienionej firmy ze znacznikiem federalnym 2 milrejsowym, a można także odebrać nasiona w Ponta Grossie i Porto União.

Próżniacy utrudniają interesu kupców na ulicy 15.

Od pewnego już czasu właściciele sklepów przy ulicy 15 de Novembro wnosili skargi do policji, iż ich okna wystawowe są zawsze zajęte przez gromadę mężczyzn, którzy spędzając godziny swego próżniactwa, przysłuchują się przechodzącym kobietom i w ten sposób utrudniają interesu kupców. Obecnie policja rozpoczęła rozpędzać te uliczne «zebrania» przy oknach wystawowych.

Dr. Gustaw Załęcki.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego i redaktor «Kwartalnika Naukowego Instytutu Emigracyjnego» przybył w tych dniach do Kurytyby w celu badania stosunków finansowych naszego wychodźstwa w Brazylii a szczególnie w celu bliższego poznania warunków, pod którymi możliwym będzie założenie banku polski i kasy Raifeisena po pojedynczych koloniach. Sądzimy, że dotychczasowy materiał w celu założenia banku polskiego będzie dobrym początkiem i fundamentem dla dalszych prac. Dr. Załęcki wyjechał razem z Konsulem w strony Guarapuawy i Foz do Iguaçu.

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. Franciszek Wochnik, były wydawca «Gazety Polskiej» oddał swoje pełnomocnictwo panu Dr. Herbertowi Haislerowi, adwokatowi kurytybskiemu, który odbiera opłaty na rachunek starych długów. Otóż, kto jeszcze nie uiszczył swego długu u p. Wochnika, niech to uczyni teraz. P. Dr. Herbert Haisler mieszka przy ulicy Garibaldi nr. 155.

Redakcja «Gazety Polskiej» zastrzega sobie, że niema nic

Widoki kurytybskie.



Zdjęcie nasze przedstawia kamienicę przy ulicy 13 de Maio 63, gdzie mieści się Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

wspólnego z dłużnikami p. Fr. Wochnika i za wszelkie przedsięwzięcia przez niego powzięte przeciw jego dłużnikom Redakcja nie odpowiada.

Prenumeratory zalegli za rok 1929 niechaj nadsyłają należność wprost do «Gazety Polskiej» — Caixa Postal B.

PARANÁ

Nieszczęśliwy wypadek samochodem.

W Rodinho, blisko Campo Largo, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodem, jadącym z Ponta Grossy do Kurytyby, kierowanym przez 2 inżynierów. O pierwszej po poł. wyjechali z P. Grossy, a ponieważ prąd światła elektrycznego nie był w porządku, spieszyli się aby przybyć do Kurytyby jeszcze przed wieczorem. Nie znając może dobrej drogi, pełnej różnych ostrych zakrętów i jadąc z wielką szybkością, w pewnym miejscu samochód aż 30 metrów daleko wskoczył w bok przez płoty i dziury, a inżynierzy zostali wyrzuceni i ciężko skaleczeni. Pierwszą pomoc dali sąsiedzi, aż pomoc przyszła z Kurytyby, dokąd zostali zabrani.

Koniec z „zielonym złotem“.

Pewien kolonista z Cruz Machado pisze o obecnym położeniu kolonisty na dalszych koloniach. Pisze między innymi, że herwa, milja, fasola, tytoń, wszystko leży, a nie ma ceny. Za 4\$000 za arobę herwy nie chcą kupić. Kolonista ma jeszcze co jeść i pić, ale oprócz tego potrzebuje trochę więcej, potrzebuje także na ubranie, czasem na lekarstwo, a przedewszystkiem na oświetlenie, na zapłacenie gazety. Kolonista coraz więcej się przekonuje, że przyszedł koniec z «zielonym złotem», t. j. herwą, która dotychczas dała dobry dochód. Dziś będzie trzeba pomyśleć o dochodach z innych stron, o dochodach jakie może dać rolnictwo i hodowla, a szczególnie kółko rolnicze. Żeby już raz wszyscy koloniści się zrozumieli i jaknajprędzej się zebrałi i u siebie Kółko Rolnicze założyli. Przy tej okazji dodajemy od

DROBNE OGŁOSZENIA.

SLUŻAGA. Potrzebuje się do wszelkich robót domowych. Zgłosić się przy ulicy Dezembargador Motta N. 5 (w pobliżu kościoła Św. Franciszka. 30—31.

UWAGA! Kto chce zarobić kilkadziesiąt milrejsów miesięcznie, mieszkać na kolonii, niech pisze pod adresem: — João Est. Psych — Theresina—Paraná. 31—33.

POSZUKIWANIE. Józef Zbikowski, zamieszkały we wsi Baranowo, powiat Ostrołęka, poszukuje Jana Zbikowskiego przebywającego przypuszczalnie w Paranie. Poszukiwanu lub koby wiedział o miejscu jego pobytu zeńce skomunikować się z Konsulem R. P. w Kurytybie. 31—00

POSZUKIWANIE. Ktoby cokolwiek wiedział o Janie Kramarskim, synie Antoniego i Eugenji, lat 38, który pracował w Firmie Standard w Rio de Janeiro, proszony jest o danie wiadomości pod adresem: Barbara Hessel — Caixa postal, 412 — Curitiba — Paraná. 31—32 bezp.

POTRZEBNI są robotnicy specjaliści w wyrobach rzeźniczych. Informacje udziela się przy ul. Ebano Pereira N.º 31, w biurze Imprezy Matadouro Madello w Kurytybie. 29—31

SLUŻAGA, lat 16, Polka, poszukuje pracy u dobrego państwa. Umie gotować i robić wszelkie roboty domowe. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Polskiej“. 30—32 bezp.

PANIENKA, lat 15, poszukuje posady u dobrego państwa do lekkich robót domowych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Xavier da Silva nr. 86, róg Dr. Trajano Reis lub w Redakcji „Gazety Polskiej“. 30—32 bezp.

Zapisy do szkoły ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Zarząd Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie podaje do ogólnej wiadomości, że zapisy dzieci do szkoły zaczynają się dn. 26 b. m. i będą trwały do 15 sierpnia.

Sz. Rodzice mogą się zgłaszać co dzień przy ulicy Colombo n. 68 od 2-jej do 4-jej po południu. Za zarząd. 30—31.

Sekretarz Wł. Nowicki.

siebie, że zupełnie rozumiemy obecne ciężkie położenie każdego rolnika i pracownika i z tej racji mamy wiele cierpliwości względem zaległości prenumeraty. Ale i to wiemy, że dużo czytelników wprost jest opieszłych i niedbających, którzyby mogli zapłacić, ale to odkładają, mówiąc, że jeszcze czas, a nie myślą o tem, że każdy grosz i suma jednego półroczka już jest ulgą dla redakcji, szczególnie pod względem porządku.

Paulo Frontin.

Dowiadujemy się, że naszego agenta Wacława M. Wiśniewskiego znowu odwiedziła choroba i śmierć w rodzinie i to już po raz trzeci w przeciągu jednego roku. Troje dzieci Bóg mu zabrał; ostatnie mające już 7 lat umarło mu w biejącym miesiącu. Głębokie i serdeczne współczucie wyrażamy tu na tem miejscu ze strony redakcji i w imieniu licznych naszych czytelników.

Czytelniku! Posyłamy Ci regularnie «Gazetę», przyslij nam pieniądze nam należne za r. 1929.

RIO GRANDE DO SUL

Syndykat ryżu udał się do rządu z prośbą o pozwolenie wywiezienia 250 tysięcy worków ryżu bez cla, w celu podniesienia jego ceny w Stanie. Także ma rząd ręczyć za 1000 kontów w celu polepszenia ceny ryżu.

Z działalności nowej placówki oświatowej polskiej w Barril'u.

Mun. Palmeira, Stan Rio Grande do Sul.

Powstałe w kwietniu r. 1928 z inicjatywy Dra Fr. Urbana, Towarzystwo polskie im. Marsz. J. Piłsudskiego w Barril'u powoli, lecz stale poszerza swą działalność na niwie kulturalno oświatowej. W pierwszych miesiącach istnienia, Tow. ograniczało swą akcję do szerzenia czytelnictwa wśród dorosłych, nie zapominając atoli o potrzebie oświaty dla młodszego pokolenia. Mając te postulaty na względzie zaczęło Tow. realizować swe zamierzenia w zakresie oświatowowychowawczym, wnosząc w początkach r. 1929 budynek szkolny o rozmiarach: 9x9x3, którego koszt budowy wyniósł 3.500 milrejsów. Do czasu zaś wykonania tego budynku, nauka odbywała się w miejscowej kaplicy. Zaczęło korzystać z nauki przeszło 30 dzieci. Kierownikiem szkoły został niżej podpisany. W maju r. 1929 rozpoczęła się nauka już we własnym budynku tow. w którym jako odpowiadającym celowi: zakres działalności się poszerzył. Ponieważ tow. nie rozporządzało żadnymi funduszami pieniężnymi, a budowę domu finansowało składkami pływającymi z opodatkowania się jego członków, które to wkładki,

wskutek niezamożności tychże, nie wystarczały na pokrycie kosztów związanych z budową budynku, przeto Tow. zmuszone było uciec się do innych imprez przynoszących mu dochody. Na ten też cel tow. urządziło dotąd, powszechnie przyjętym w Brazylii zwyczajem, kilka zabaw tanecznych połączonej z loterią fantową, które rzeczywiście przyniosły mu kilkaset milrejsów czystego dochodu. Dla rozbudzenia ducha narodowego na wychodźstwie tow. zorganizowało kilka obchodów narodowych polskich. Posiada też ono bibliotekę liczącą kilkadziesiąt tomów. Szkoda tylko, że nie może, z braku funduszy, zasilać jej nowymi dziełami. Posiada również dwa standardy: polski i brazylijski, oraz dwa dużego formatu portrety Marsz. J. Piłsudskiego oraz prezydenta Polski I. Mościckiego. Nie zdobyło się tylko jeszcze na mapy oraz globus, brak których w szkole daje się bardzo odczuwać. Lecz tuszymy, że i to, przy zrozumieniu oraz dobrych chęciach członków wkrótce tow. posiadzie.

W roku bieżącym Tow. liczy około 25 członków czynnych — jednakże powinno ono liczyć dwa razy tyle i jeśli nie liczy tylu to tylko dzięki brakowi zrozumienia dla potrzeby zrzeszenia się dla wspólnego dobra. Podatek miesięczny członka wynosi 1\$; wstęp czyli wpisowe do towarzystwa 5\$. Posiedzenia członków odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. W tym roku uczęszcza do szkoły 34 dzieci: 27 polskich oraz 7 dzieci Brazylijan oraz Włochów. Zaznaczyć przytem muszę, że w Barril'u istnieje druga szkoła t. j. szkoła rządowa.

Nauka w szkole przy Tow. polskim jest wykładana do południa w języku portugalskim po południu w języku polskim.

Szkoła nasza ma w tym roku przyobiecana niewielką pomoc rządową. Czy atoli nie zostanie tylko na tej obietnicy, bowiem dotychczas szkoła nie otrzymała zapomogi, zresztą słusznie jej się należącej. Przy tej sposobności nie mogę nie podkreślić zasług położonych około podtrzymania i świadczenia pomocy tak materialnej jak moralnej Tow. przez pp. R. Bienka, Konst. Szadkowskiego i J. Gutkowskiego. Zarząd Tow. na r. 1930 został wybrany powtórnie ten sam i składa się z nast. pp. Konstany Szadkowski — prezes, Leon Korpalski — wiceprezes, J. Gutkowski — skarbnik, P. Lisowski — sekretarz. Komisja rewizyjna; Roman Bieniek, Aleksy Szadkowski, Feliks Studzinski i Wład. Bratkowski.

Tak mniej więcej przedstawia się dorobek Tow. w okresie dwuletniego jego istnienia.

Piotr Lisowski.

!! Uwaga !!

Nowość!



Nowość!

ZWIĄZEK AMATORÓW SCENY W KURYTYBIE

wkrótce wystawia komedię w trzech aktach p. t.

„Przygody Chwalca z Guarapuawy“

J. Ficinińskiego.

Sztuka ta, napisana na tle stosunków polonji parańskiej, obfitująca w przekomiczne sytuacje i zupełnie nowe i efektowne tematy, zostanie wystawiona na scenie Związku Polskiego 9-go sierpnia br.

TAŃCE — MUZYKA — ŚPIEW!
POCZĄTEK O GODZ. 8,30 WIECZOREM.

Wieści z Argentyny.

Staranie dla prowincji południowych.

Prezydent podpisał dekret, upoważniający ministra robót publicznych do rozpoczęcia prac w terytorjum Rio Negro w celu zakładowania urzędów do spuszczenia wody w czasie posuchy. Całe to dzieło będzie kosztować 7 milionów pezów. Tymczasem jest jeden milion tylko do dyspozycji. Będzie wykonany boczny kanał od rzeki Rio Negro; w ten sposób będzie 23 metrów kubicznych wody co sekundę do spuszczenia na 45 tys. hektarów dobrej ziemi.

Brak miejsca w szpitalach.

«Liga Patriotica Argentina» wydała odezwę do mieszkańców, w której prosi o pomoc w celu powiększenia różnych szpitali, albo wybudowania nowych, ponieważ co dzień odmawia się bardzo wielu pacjentom wstępu do szpitala z braku miejsca.

Spad lawiny.

Z S. Gabriel donoszą, że w górach Andach zdarzył się spad lawiny (ogromna masa śniegu) i 6 ludzi na wycieczce zostało zasypanych.

Imigranci.

W pierwszych 6-ciu miesiącach przybyło do Argentyny 59.634 imigrantów. Zeszłego roku w tym samym czasie było 62.226 imigrantów.

Pomoc dla dotkniętych nieszczęściem.

Dla rodzin dotkniętych ostatnim nieszczęściem tramwajem przez most nad rzeką Riachuelo, zebrano już kilkaset tysięcy pezów.

Pożar kościoła.

Z Rosario de Santa Fé donoszą o wielkim pożarze, który zniszczył kościół parafialny, zbudowany w roku 1834.

Ogromny pożar.

W magazynach firmy Bunge Born w porcie B. Aires wybuchł ogromny pożar, który trwał więcej jak 6 godzin. Było na składzie ogromna ilość zboża i próżnych worków. Szkoda wynosi około miliona pezów. Jak ogień powstał, nie wiadomo.

Eksport.

Według ostatniego sprawozdania przyniósł eksport w tym roku od 1. stycznia aż do 1. czerwca, a więc przez 5 miesięcy 300.526.890 pezów w złocie, kiedy zeszłego roku w tych miesiącach było przeszło 450 milionów pezów w złocie.

Bitka.

W porcie B. Aires przyszło do krwawych awantur pomiędzy robotnikami. Jeden z nich został zastrzelony, a drugi ciężko ranny.

Niedomagania nowej rzeźni.

Nowa rzeźnia magistratu buenosajreńskiego nie funkcjonuje jeszcze należycie. Organizacja wewnętrzna jest źle przeprowadzona i daje powód do skarg.

I tak bicie zwierząt trwa zbyt długo od 4-ej rano do 12 w południe. Cwiartowanie zaś i rozdzielanie mięsa na poszczególnych rzeźników, dzieje się do późnej nocy. Przytem w zamieszaniu ginie kilka wołów, co powoduje protesty poszkodowanych właścicieli.

Pewien rzeźnik zamiast 20 sztuk bydła, odebrał tylko 19, ale zato 28 wątrób, 28 sere, 30 łbów i 30 ozorów więcej.

„W górę ręce!”

W ludnych i ruchliwych przedmieściach «Bujnesu» czuje się człowiek tak pewny, jak i gdzieś w zaułkach przedmieścia. Pewnego dnia wieczorem szedł ulicą Senillosa Józef Maria Garcia. Naraz, będąc na wysokości numeru 250 tejże ulicy, zaszli mu drogę trzej zamaskowani osobnicy, którzy z krzykiem w «górę ręce!» zaczęli grozić mu rewolwerami. Zaskoczony tak zniecierka, ani nie starał się bronić. Atakujący zrewidowali mu skrzętnie kieszenie, zabierając na pamiątkę spotkania, prócz sumy 192 pezów, także zegarek nowiutenki, palto, bilec loteryjny na 300 tys., rękawiczki i inne przedmioty w łącznej wartości 70 pezów.

Śmierć z zimna?

Stróż domu przy ulicy Humahuaca 3642, znalazł rano w sieni leżącego jakby bez życia człowieka. Ponieważ mimo kilkakrotnych nawoływań leżący nie okazał żadnego znaku życia, postanowił wezwać policję, która zabrała trupa na posterunek. Lekarz policyjny stwierdził, że przyczyną śmierci była niska temperatura panująca w tych dniach. Ponieważ w ubraniu zmarłego nie znaleziono żadnych papierów tożsamości, policja stara się dojść przy pomocy odcisków palców do zbadania tajemnicy.

ARGENTYNA - CHILE.

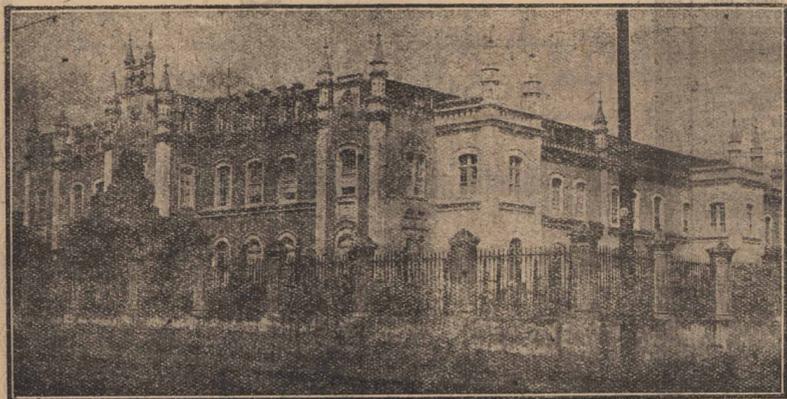
Prezydent sąsiedniej republiki Chile Ibanes podarował prezydentowi argentyńskiemu Irigoyen najwyższy order jaki Chile posiada; «Łańcuch orderu zasługi».

Poseł chilijski wręczył prezydentowi dyplom i insygnia orderu, składające się z gwiazdy, wstążki i łańcucha. Przy wręczeniu tych odznak oświadczył poseł chilijski, że choć wiadoma jest rzeczą, iż Dr. Irigoyen jako demokrat nie wiele sobie robi z odznaczenia, Jednak Chile chce pokazać swój wysoki szacunek dla prezydenta argentyńskiego i w dowód swej szczerzej przyjaźni do Argentyny. Prezydent serdecznie dziękował za tak wysokie odznaczenie w którym widzi symbol braterskiej miłości dwóch sąsiednich narodów.

URUGUAY.

Z Montevideo donoszą, że komisja partii narodowej Saravista wysunęła kandydaturę p. Eduardo Lamas na prezydenta w przyszłych wyborach.

Widoki kurytybskie.



Ilustracja nasza przedstawia szpital Santa Casa de Misericordia (Święty Dom Miłosierdzia) przy placu Ruy Barbosa w Kurytybie, gdzie już ogromna liczba naszych rodaków doznała macierzyńskiej opieki i troskliwości na łóżu boleści.

Różne ciekawe wiadomości

Czerwona flota zbombardowała okręt japoński.

Według doniesień z Tokio, spór między rybakami japońskimi a władzami sowieckimi w sprawie połowu na wodach Kamczatki, przybrał obrót wielce poważny i nie dający się jeszcze przewidzieć.

A mianowicie patrolowy statek sowiecki ostrzeliwał bez uprzedniego ostrzeżenia parowiec japoński «Mikunimars», znajdujący się po zachodniej stronie Kamczatki. Jeden z marynarzy japońskich został śmiertelnie ranny. Na wieść o tym nadzwyczajnym incydencie, rząd japoński wysłał w stronę Kamczatki torpedowice.

Warjat czy oszust w wielkim stylu?

Sensacyjne aresztowanie amerykańskiego milionera w Austrii.

Wiedeń. — Jak donoszą z Solnogradu, policja tamtejsza dokonała sensacyjnego aresztowania amerykańskiego obywatela Johna de Kaya, który podróżując w gronie kilku swych rzekomych urzędników, występował wszędzie z niesłychanym luksusem i pieniędze dosłownie rozrzucił garściami. Aresztowano go pod zarzutem wystawiania fałszywych czeków i rozpowszechniania fałszywych banknotów albańskich. Odprowadzony do więzienia, przyjął to z humorem, oświadczając, że dotąd brak mu wrażeń tego rodzaju, jak pobyt w więzieniu, a w szczególności bardzo go interesuje, jak się przedstawia stosunki w więzieniach austriackich.

Pies pogrzebany z honorami wojskowymi.

New Jork. — W miejscowości Dennison (Stan Ohio) odbył się onegdaj pogrzeb psa z honorami wojskowymi. Pies ten, odznaczający się nadzwyczaj bystrym węchem uratował w czasie wojny światowej wielu żołnierzy od niechybnej śmierci, sygnalizując na czas nieprzyjacielskie ataki gazowe.

Po ukończonej wojnie rząd amerykański wyznaczył dla dziełnego psa dożywotnią emeryturę w kwocie 60 dolarów miesięcznie, a gdy przed kilku dniami zwierzę zakończyło swe życie, sprawiono mu uroczysty pogrzeb, w którym brał udział oddział wojska z orkiestrą.

Nie będzie tunelu pod kanałem La Manche.

Donoszą z Londynu, że Izba gmin 179 przeciw 172 głosom odrzuciła ponownie projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche. Uchwała powyższa odracza znowu na dłuższy czas od wielu lat wznawianą sprawę budowy tunelu między Anglią a Francją. Jakkolwiek zdaniem olbrzymiej większości znawców tunel ten niebezpieczeństwem Wielkiej Brytanji w niczem nie zagraża, gdyż na wypadek wojny będzie go można w kilka minut zalać wodą, lub wypełnić gazem trującym, mimo to Izba gmin odrzuciła raz jeszcze bill o tunelu.

Spodziewać się można, że wznowiona w przyszłości sprawa tunelu niewątpliwie doczeka się realizacji.

Jak się odbywa egzekucja zapomocą gazu w Ameryce.

W Garson City (Stan Nevada), stracono w ostatnich dniach R. H. White, który przed dwoma laty zamordował jednego z szulerów karcianych. Egzekucja odbyła się zapomocą zatrucia gazem i została opisana szczegółowo przez dzienniki amerykańskie.

Naczelnik więzienia wprowadził skazańca do celi śmierci, zbudowanej z kamienia i hermetycznie zamkniętej. Przez dwa okna, umieszczone w ścianie celi przyglądało nie samowitej scenie 53 widzów, między nimi dwie pielęgniarki, co wprowadziło w dobry humor skazańca, który uśmiechał się do nich i podawczy rękę dozorcóm, pomógł im przywiązać się do krzesła.

Gdy naczelnik więzienia zamknął ciężkie hermetyczne drzwi, White spojrzął znowu na widzów, a w tej chwili, sznurek, podtrzymujący kłapę zbiornika z cjankiem przecięty został zewnątrz celi, skutkiem czego 10 pigulek cjanowych wpadło do stojącego obok krzesła naczynia z kwasem. Z naczynia podniosła się pierwsza chmura gazu, skazańca z odrzuconą w tył głową głęboko odetchnął, poczem nastąpił drugi, krótszy oddech i oczy skazańca przymknęły się, a konwulsyjne drżenie przeszło przez całe ciało. Po dalszych trzech oddechach głowa White'a opadła na piersi i całe ciało wyprężyło się na krześle. Śmierć przyszła szybko i bezboleśnie.

Naczelnik więzienia oświadczył, że stosowana przez stan Nevada metoda stracenia skazańców jest najprostszą i najhumanitarniejszą, a przytem najtańszą, gdyż koszt egzekucji wynosi zaledwie 90 centów, t. zn. wydatek za zużyte materiały.

Czy murzyn jest „gorszym” człowiekiem.

Z okazji pielgrzymki żon i matek żołnierzy amerykańskich, poległych na polach bitew we Francji, przyszło do niemilego incydentu, wywołanego osobliwą decyzją waszyngtońskiego departamentu wojny. Oto ministerstwo Stanów Zjednoczonych, kraju mieniącego się stale najbardziej demokratyczną republiką na świecie, orzekło, że murzynki, których mężowie i synowie zginęli w obronie «Gwiazdzistego sztandaru», mogą wprawdzie jechać do Francji, ale w oddzielnej grupie.

Niezwykła decyzja wywołała wśród 55-ciu czarnych uczestniczek pielgrzymki, wielkie rozgorzenie i nie dziwnego, że odpowiedziały na to krzywdzące upośledzenie, kategorię odmową udziału w wycieczce, przyczem zwróciły się z petycją do prezydenta Hoovera, by jako naczelny wódz armji zwrócił uwagę departamentowi wojny na wielką niewłaściwość krzywdzącego i obelżywego postępowania wobec matek i żon, walecznych żołnierzy.

Apel ten pozostał niestety, jak dotąd, bez rezultatu i sprawa zajęły się dzienniki, żywo omawiające ten niedemokratyczny krok ministerstwa demokratycznych Stanów Zjednoczonych.

Krzesło elektryczne czy szubienica?

W San Francisco (Am. Półn.) zacznie w tych dniach obradować kongres, który ma ustalić w jaki najłagodniejszy, najmniej okrutny sposób należy tracić skazanych na śmierć. W Ameryce jest rozpowszechnione trawienie przy pomocy elektryczności. Sposób ten nieraz zawodzi. Zdarza się, że trzeba prąd

przepuścić przez ciało i trzy razy, zanim osiągnie się pożądanego skutku. Operacja taka trwa nawet i cały kwadrans...

Przyjęta w Europie kara śmierci przez powieszenie powoduje też niepotrzebne tortury delikwenta. Były wypadki, że zabieg trzeba było powtórzyć. Taki najślawniejszy wypadek zdarzył się przed wojną na Węgrzech. Kat węgierski, słynny Kozarek, dokonał egzekucji na zbrodniarzu bandycie, nazwiskiem Takaz w miejscowości Raab. Biolog Bierbauer uzyskał już uprzednio zezwolenie dokonania na zwłokach doświadczeń. W trakcie tych doświadczeń powieszony nagle ożył, począł oddychać, otworzył oczy i chciał wstać.

Przewieziono go natychmiast do szpitala i rozegrał się teraz wśród prawników spór na temat, czy pozwolić powieszonemu już raz spokojnie żyć, czy należy wyrok solidnie wykonać raz jeszcze. Problem ten przy najmniej indywidualnie rozwiązał sam bandyta, mianowicie umarł w trakcie prawniczej debaty w szpitalu.

Wypadki tego rodzaju będą omawiane na wspomnianym kongresie. Zdaje się, że jeszcze najbardziej humanitarnym okazał się francuska gilotyna, która rzadko kiedy zawodzi, albo gazem jak powyżej mówiono.

Sen wykrył zbrodnię.

Równo. — We wsi Oluzy, koło Maniewicz, zdarzył się niezwykły wypadek: Sen stał się przyczyną wykrycia okropnej zbrodni.

Oto mieszkaniec tej wsi, Mikołaj Szpak, zażyły przyjaciel gajowego Federa Dirczyna, który od paru dni znikł bez śladu, położył się na łące, znużony długim poszukiwaniem za swym przyjacielem i niebawem zasnął. Nagle ujrzał we śnie tak gorliwie poszukiwanego gajowego, całego pokaleczonego. Zjawą przemówiła do niego, iż leży zamordowany i wskazała dokładnie miejsce. Przerazony tym snem Szpak, udał się do wsi i wraz z kilku parobczakami udał się na miejsce, które mu wskazał we śnie zamordowany. Ku największemu zdumieniu obecnych znaleziono go rzeczywiście w tem miejscu. Narazie nie wiadomo, kto jest zabójcą gajowego. Po paru dniach dwaj bracia Jakób i Osip Darczuk udali się na zabawę, gdzie wybuchła między nimi kłótnia o dziewczynę. Obaj bracia rzucili się na siebie, a jeden z nich, Jakób, dobył z kieszeni rewolwer i jednym strzałem w serce, położył trupem brata. Aresztowany bratobójca niespodziewanie przyznał się na policji do mordu, dokonanego na gajowym Fedorze Dirczynie. W toku śledztwa wydał on współników. Są to: gospodarz miejscowy Archib Lacewicz i jego syn Ruszard. Lacewicz najął Derczuka za 20 rubli w złocie do zamordowania gajowego, a do pomocy dodał mu swego syna Ryszarda. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wściekły napad os na człowieka.

Z Kiszkenesza donoszą, iż jeden z tamtejszych wieśniaków, zatrudniony wraz z parą koni przy pracach polnych, napadnięty został przez olbrzymi rój dzikich os. Rozjuszone owady gęstą chmurą osiadły na zwierzętach, klując je swymi jadowitymi żądłami, wskutek czego obydwa konie zginęły. Wieśniak, pokasany na całym ciele, tylko z wielkim trudem zdołał zbiec przed niezwykle napastnikami.

Czytelniku! Czy już opłaciłeś prenumeratę «Gazety Polskiej» za rok 1929 i 1930? Pamiętaj o tem!

Z POLSKI

Sylwetki miast polskich w ujęciu wiedeńskiej autorki.

Z okazji międzynarodowego zjazdu Pen-Klubów w Warszawie, zamieszcza «Neues Wiener Tageblatt» feljeton, w którym p. Martina Wied przedstawia sylwetki trzech miast polskich — Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Łódź, zdaniem autorki, jest miastem brzydkim, bez pomników, bez muzeum, bez tradycji historycznej, ale za to miastem pulsującym życiem nowoczesnym w stylu amerykańskim. Chwilowa stagnacja tej metropolii bawelnianej nie jest tak silna, jak silna jest chęć do pracy i do życia.

Ocena charakteru Warszawy zależy od tego czy się przybywa do Warszawy ze wschodu czy z zachodu. Przyjeżdżając z Krakowa, odczuwa się w Warszawie ślady najazdu rosyjskiego, nawet mimo uprzątnięcia katedry prawosławnej. Opuściwszy ulicę Marszałkowską i stanowiącą przed Ogrodem Saskim, odczuwa się urok francuskiego rokoka. Krakowskie Przedmieście aż po Stary Rynek przypomina Drezno. Rozległość ulic wskazuje na wpływ rosyjski. Nie podoba się feljetonistce wiedeńskiej pomnik Szopena. Warszawa uznawana za nowoczesne ruchliwe życie polskie.

Kraków jest miastem rdzennie polskim, jest jednym z najpiękniejszych miast na północy od Karpat. W Krakowie odczuwa się ducha konspiracji narodowej. Znać przytem bystry intelektualizm, gdyż w Krakowie krzyżują się prądy umysłowe z zachodu i wschodu. Kraków jest siedzibą mieszczańskiejszej kultury renesansowej i wszechuropejskiego humanizmu.

Niemcy sięgają po Pomorze.

Paryż. — «Le Matin» drukuje dalszy wynik ankiety, którą jego redaktor polityki zagranicznej Sauerwein prowadzi obecnie w różnych krajach w kwestji federacji Europy. Korespondencja, datowana z Warszawy, poświęcona jest wrażeniom, które Sauerwein odniósł z pobytu swego w Berlinie przed przybyciem na ziemię polską.

Sauerwein spotkał się tam z przedstawicielami prawicy, którzy nie oponowali przeciwko możliwości porozumienia z Francją, lecz pod warunkiem, aby Francuzi pomogli im do zagojenia rany, noszącej nazwę «korytarza pomorskiego».

Sauerwein stwierdza, że po upływie zaledwie 10 lat po zawarciu pokoju, a na kilka dni przed ewakuacją Nadrenji przez wojska francuskie, z zatrważającą szybkością rozwija się w Niemczech agitacja na rzecz rewizji traktatów pokojowych.

W Warszawie Sauerwein stwierdza imponujący jednomyślny nastrój kwestji rewizji granic.

Polscy ministrowie, polscy mężowie stanu, politycy polscy, z którymi Sauerwein rozmawiał oświadczyli mu jednogłośnie, że mnożenie się incydentów granicznych, za które rząd niemiecki, w co chętnie oni wierzą, nie jest odpowiedzialny (!), wytwarza wrażenie, że obok rządu niemieckiego, a może i ponad nim działa potężna organizacja, która utrzymuje umysły w stałym stanie podniecenia i wywołuje wszystkie te incydenty. Rozpoczyna się taktyka zastraszenia Europy. Niemcy chcieliby oświadczyć w Genewie, że obecne granice polsko-niemieckie są niemożliwe do utrzymania.

Wobec powyższego Sauerwein oświadcza, że w Polsce wszyscy

są zdania, iż Pomorze jest niezbędne dla egzystencji Polski i nie może być mowy o tem, aby wdawano się w jakiegokolwiek rokowania o zmianę obecnej sytuacji, na tym odcinku granicy polsko-niemieckiej.

Nowy wybrzyk antypolski hakaty gdańskiej.

Gdańsk. — Władze gdańskie zawiadomiły polską Macierz Szkolną o zasekwestrowaniu przez nie lokalu w Wielkich Trąbkach, w którym od kilkunastu miesięcy czynna była ochronka dla 30 dzieci z najbardziej niebezpiecznych sfer ludności polskiej przyległych wiosek.

Władze gdańskie wyznaczyły dzień 3 lipca jako termin eksmisji ochronki. Ponieważ konstytucja gdańska postanawia, że mniejszość polska ma na terenie W. Miasta zagwarantowane równouprawnienie z większością niemiecką, przeto wystąpienie senatu gdańskiego przeciwko ochronce polskiej w Wielkich Trąbkach i zamknięcie jej stanowi jaskrawy przypadek pogwałcenia postanowień konstytucji.

Jak wiadomo, gwarantem konstytucji gdańskiej jest Liga Narodów. Wyrażamy wobec tego nadzieję, że przedstawiciel Ligi Narodów w Gdańsku, wysoki komisarz hr. Gravina, w niedwuznaczny sposób pouczy senat W. Miasta o jego obowiązkach w stosunku do polskiej mniejszości, wypływających z konstytucji.

W Austrii pociąg utknął w szaraniecy.

Dzienniki donoszą, że na torze kolei południowej między Wiener Neustadt i Eggendorf, opadła olbrzymia chmura szaraniecy, która spowodowała nawet przerwę w ruchu. Chodzi tu nie o szaraniecę wędrowną, przybyłą z południa, lecz o drobny gatunek, który jest w Austrii rozpowszechniony.

Koła jadącego pociągu miażdżyły szaraniecę, która jednak napływała w tak wielkiej ilości, że koła poczęły się ślizgać i pociąg musiał stanąć, nie mogąc posuwać się naprzód.

Okolo północy wezwano ochotniczą straż pożarną celem usunięcia przeszkody. Strażacy i kolejarze przez dłuższy czas pracowali nad oczyszczeniem toru, polewając go benzyną i paląc szaraniecę.

Rano się okazało, że szaranieca ogryzła doszczętnie płony na polach, leżących wzdłuż kolei.

Rozwód z nakazu ducha.

Na Wołyniu, w małej miejscinie Beresteczku, zamieszkiwał od wielu lat niejaki Sruł Bałaban. Przed paru miesiącami zmarła jego żona, pozostawiając 15-letniego syna Wulfa, bałwochwalezo przywiązanego do matki. Stary Sruł zateśnił jednak niebawem za ogniskiem domowym i postanowił wstąpić w związku małżeńskie. Syn dowiedziawszy się o zamiarach ojca, oświadczył mu, że nie znieśnie innej kobiety w domu i raczej popelni samobójstwo, niżby miał dopuścić do powtórzenia małżeństwa ojca. Bałaban nie wziął jednak poważnie groźby syna do serca i w jakiś czas potem urządził huczne wesele.

Młody Bałaban zaraz po ślubie zniknął z domu bez śladu. Przez dwa tygodnie szukał go zrozpaczony ojciec, lecz bez żadnego skutku, wobec czego odprawił za spokój jego duszy nabożeństwo żalobne, będąc pewnym, że syn groźbę swoją wykonał i pozbawił się życia. Aż pewnego dnia ktoś zapukał do okna późną porą noczą i obudził starego Bałabana. Na zapytanie kto puka, usłyszał ku swemu przerażeniu głos rzekomo zmarłego syna: «Ojciec, nie usuchałeś mnie, wziąłeś inną, więc otrulem się i leżę na cmentarzu. Tutaj czekam na ciebie, przyjdź jutro o 12 ej w nocy».

Na pół przytomny ze strachu, Bałaban wysłuchał słów «ducha», poczem pobiegł do rabina. Rabin kazał mu odprawić nabożeństwo za spokój duszy syna, co też uczynił. Po kilku dniach znów zapukał ktoś nocą do okna i zozległ się głos: «Porzuć swoją nową żonę, a będę miał spokój na drugim świecie. Gdy tego nie uczynisz, przyjdę w nocy i zaduszę ciebie i ją. Bałaban przestaszyl się nie na żarty i skoro świt, udał się ze swą młodą żoną do rabina, gdzie wziął z nią rozwód.

Już nazajutrz po rozwodzie, tym razem przy jasnym dniu, wrócił sprytny «samobójca» do domu. Po chwilowym nieporozumieniu nastąpiła między nimi zgoda. Zdaje się, że «duch» syna nie będzie więcej zmuszony straszyć swego ojca, gdyż ten przyrzekł mu, iż nie będzie więcej myślał o żeniaczce.

J. Ołdakowska UDZIELA LEKCJE JĘZYKA Angielskiego

w Redakcji „Gazety Polskiej” Rua Conselheiro Laurindo N. 6 CENY UMIARKOWANE.

Widoki kurytybskie.



Zdjęcie nasze przedstawia gmach Szkoły Normalnej w Kurytybie, której dyrektorem jest nasz rodak N. Falarz.

Sangue! Sangue! Sangue!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spótgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała. Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka. Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Niesłychane bestjalstwo warszawskich mętów ulicznych.

W Warszawie na Pradze zamieszkuje wspólnie 35-letnia Marja Brzezińska, robotnica oraz kochanek jej, 30-letni Edward Poniatowski, uliczny handlarz wódka. — Sublokatorką ich jest Marja Pacewiczówna, dziewczyna na lekkich obyczajach.

Pomiędzy Poniatowskim a Brzezińską wynikaly częste sprzeczki i awantury o wymienioną sublokatorkę. Przed miesiącem Brzezińska namówiła kilku mężczyzn, którzy, jak zeznaje Poniatowski, bili go w mieszkaniu przez dwa dni, poczem policja przewiozła ofiarę w stanie ciężkim do szpitala.

Onegdaj wieczorem kochanka i soblokatorka obmyśliły nowy plan zemsty. Wspomniana trójka raczyła się obficie wódką na trawniku przy zbiegu ulic: Targowej i 11-go Listopada. Gdy Poniatowski już dobrze podchmielił, sublokatorka usiadła mu na nogach, zaś Brzezińska na piersiach. Po chwili ta ostatnia wlała do ust śpiącemu esencję octową. Wtedy Poniatowski obudził się. W czasie szamotania mściwa kochanka poparzyła mu truciźną twarz, szyć i część klatki piersiowej. Nie koniec na tem, Brzezińska, będąc uzbrojona w scyzoryk, zadała swojemu kochankowi trzy powierzchowne rany cięte brzucha. Na alarm mordowanego nadbiegł policjant, który sprawczyńię zbrodni aresztował. Poniatowskiego zaś przewieziono do szpitala.

Znowu

provokacje graniczne Litwinów.

Wilno. — Prasa donosi, że na terenie odcinka granicznego Słobudka ponownie wydarzył się wypadek niezwykle brutalnego zachowywania się litewskiej strażnicy granicznej. Na odcinku tym

bez wszelkich podstaw aresztowano dwóch rolników obywateli polskich, którzy na podstawie doraźnie wydanej przepustki udali się na roboty rolne na Litwę. Na tym samym odcinku jeden z wieśniaków został ranny bagnetem przez awanturującego się strażnika litewskiego. Donoszą również, że podobne wypadki bezprawia zdarzyły także w rejonie Wizaj, gdzie straż graniczna aresztowała dwóch robotników za połów ryb w jeziorze granicznym, mimo, iż połów odbywał się na polskiej stronie jeziora.

W rejonie odcinka granicznego Łungmiany i Łucjany władze litewskie zamknęły granicę, łamiąc w ten sposób zawartą polsko-litewską konwencję.

Tryumf polskich aparatów lotniczych w Bukareszcie.

Pułkownik-pilot Kossowski zajął pierwsze miejsce.

W międzynarodowych konkursach lotniczych dla samolotów myśliwskich, jakie odbyły się przy końcu z. m w Bukareszcie, Polska odniosła olbrzymi sukces. Bijąc na maszynach polskiej produkcji wszystkie maszyny zagraniczne i zajmując szaczone pierwsze miejsce. W konkursach tych wzięły udział dwa samoloty polskie, mianowicie aparat dwuosobowy «P. Z. L. 2» nowej konstrukcji z motorem Hispano Suiza i samolot myśliwski 600-konny, konstrukcji polskiej, według planów inż. Puławskiego. Oba aparaty zostały wykonane w polskich zakładach lotniczych w Warszawie. Jako piloci stanęli do konkursów pułk. Kossowski i kap. Orliński.

Rezultat zawodów był imponujący. Aparat myśliwski inż. Puławskiego, kierowany przez płk. Kossowskiego zajął pierwsze miejsce w konkurencji przed aparatami najlepszych marek zagranicznych, jak amerykańska «Curtiss», francuska «Voisin», i inne. Kapitan Orliński na aparacie «P. Z. L. 2» zajął 6 miejsce.

Zwycięstwa te mają olbrzymie znaczenie propagandowe, ponieważ wykazały naocznie, że maszyny lotnicze polskiej konstrukcji są najlepsze w świecie. Jak wiadomo, Rumunja zobowiązała się do zakupienia samolotów, które zdobędą 1 i 2 nagrodę i do poczynienia zamówień seryjnych dla armji rumuńskiej maszyn nagrodzonych typów.

Zgon polskiego pisarza.

Dnia 29 ub.m. o godz. 4-ej p. poł. zmarł w szpitalu w zakopanem, na skutek ran odniesionych w katastrofie automobilowej znakomity literat polski Julian Ejsmond.

Należy nadmienić, że pełna wdzięku twórczość Juliana Ejsmonda zyskała sobie wielką popularność nie tylko w Polsce ale i zagranicą, gdzie wiele z jego dzieł zostało przetłumaczonych na język francuski, niemiecki, czeski, angielski, hiszpański i t. d.

W przeciągu dwóch dni utonęło na Wołyniu 17 osób.

Wołyń. — Podczas bardzo upalnych dni, które obecnie przeżywamy, ludność masami zażywa kąpiel. Zwodnicze jednak rzeki wołyńskie, jak Styr, Horyń, pełne wirów, pociągają na dno rzeki coraz to nowe ofiary.

W ostatnich 2 dniach zanotowano na terenie województwa aż 17 wypadków utonięć podczas kąpeli. I tak w powiecie krzemienieckim utonęło 5 osób, w pow. lubomelskim — 3, zdobunowskim — 3, kowelskim — 2, łuckim — 3 i dubieńskim — 1.

Takiego żniwa ofiar kąpeli nie pamiętają na Wołyniu najstarsi ludzie.

Ofiara krewkiego leśnika.

W lesie, należącym do nadleśnictwa Herby, pastuchy wiejskie zbierały gałęzie, chcąc rozpalic sobie ognisko na łące upieczenia kartofli. W chwili, kiedy chłopcy ubierali już wcale spory zapas chróstu, nadszedł gajowy Kazimierz Michalak. Dzieci przerażone rzuciły się do ucieczki, wówczas gajowy, krzyżąc i wymyślając, poczał je gonąć, wreszcie wyjął rewolwer i strzelił w gromadkę. Strzał był tak nifortunny, iż przesył na wyłot płuca 16-letniemu Józefowi Węgiel. Chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Częstochowie. Michalak został aresztowany.

Pierwszy polski kongres eucharystyczny.

UROCZYSTE OTWARCIE DNIA 26 UB. M. W POZNANIU.

Legat papieski przybył do Poznania.

Poznań. — Dnia 25 czerwca popołudniu przybył do Poznania legat papieski na pierwszy krajowy kongres eucharystyczny w Polsce J. E. ks. arcybiskup Marmaggi, nuncjusz apostolski przy rządzie polskim. Powitanie legata apostolskiego odbyło się bardzo uroczysto. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz w osobach: woj. hr. Raczynskiego, wiceprez. dra. Kiedacza, gen. Dzierżanowskiego, d-cy O. K., szefa sztabu płk. dypl. Dżugaja, prez. Ziemstwa Kred. Józefa Zychlińskiego, b. wojewody poznańskiego hr. Bnińskiego i wielu innych. Nadto przybyli dowódcy wszystkich pułków, stacjonujących w Poznaniu oraz kompania honorowa 58 pp. z orkiestrą. Wśród duchowieństwa, przybyłego liczenie na powitanie dostojnego pasterza, obecni byli: ks. biskup Dymmek, ks. biskup Ropp, XX. infulaci Kłos, Tychel, Zakrzewski, Adamski i inni.

Krótko przed przyjazdem po-

Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny.

W Poznaniu rozpoczął się pierwszy krajowy Kongres Eucharystyczny, który zgromadził wielką liczbę inteligencji katolickiej z dostojnymi księżętami Kościoła i pasterzami na czele.

Kongres poznański, nie mający charakteru masowego, jak np. odbyty w roku 1928 w Częstochowie, będzie jednak obecnie, t. j. w roku Kongresu międzynarodowego w Kartaginie, poważną i godną manifestacją katolickiej Polski, świadczącej o niezmożonym niczem, a nawet rozkwitającym coraz silniej przywiązaniu narodu do wiary naszych ojców.

Kongres poznański w dostojnym swych ceremonij i rozmodlaniu uczestników przedstawia niezmiennie uczucia narodu polskiego wobec Kościoła Katolickiego i Boskiej jego nauki, którą nie mierzyć racjonalistycznym rozumem, ani zwalczać dzikim buntem, lecz ogarnąć należy żywą wiarą i sercem gorącym, jakie duchowi ludzkiemu w chwili najszczytniejszej ekstazy wskazuje pojęcie i błogosławieństwo Świętej Eucharystji.

Idea kongresu powstała we Francji w roku 1870, gdy biskupi Segur i Merillot ratowali ducha katolików francuskich w

Niezwykły udział wiernych z całej Polski.

Dnia 26 czerwca w południe otwarty został w Poznaniu pierwszy polski Kongres Eucharystyczny przy niezwykle licznych udziałach wiernych z całej Polski.

Już od wczesnego ranka panował w mieście ożywiony ruch. Ulicami przeciągały grupy uczestników, w tem Polacy z Nardrenji i Westfalji, kierując się ku olbrzymiej hali kongresu na terenach dawnej P. K. W. Przed godz. 12 setki samochodów oraz pojazdy wiozły wysokich dygnitarzy świeckich i duchownych na miejsce kongresu. Wkrótce też wielka hala wypełniła się po brzegi uczestnikami.

Tuż przy estradzie zajęli miejsca księża, arcybiskupi i biskupi, których witano oklaskami, a szczególnie serdeczną owacją zgromadzone arcybiskupowi Roppowi i biskupowi Bandurskiemu. — Wśród arcybiskupów wyróżniał się metropolita Szeptycki, ubrany w skromną sutannę bez jakichkolwiek odznak swego wielkiego stanowiska, dalej gdański O'Rurke, biskup Plagens i inni. Krótko po godz. 12-ej przybył legat papieski arcybiskup nuncjusz Marmaggi w towarzystwie

ciągu przybył J. E. ks. kardynał Hlonda w towarzystwie kapelana ks. Mędlowskiego. Podczas wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała hymny: papieski i narodowy.

Następnie nuncjusz apostolski po przywitaniu go przez ks. kardynała Hlonda odpowiedział na słowa powitania: «Niech żyje Polska katolicka!» w języku polskim. Po przedstawieniu dygnitarzowi kościelnemu przybyłych na jego powitanie dostojników, ks. arcybiskup Marmaggi udał się do powozu, zaprzęzonego w 3 pary koni i poprzedzony szwadronem 15 pułku ułanów, odjeżdżając w towarzystwie kardynała Hlonda do pałacu arcybiskupskiego. W czasie drogi licznie zgromadzona na wszystkich ulicach publiczność poznańska sprawiła przejeżdżającemu dostojnikowi entuzjastyczne owacje, za które nuncjusz Marmaggi dziękował, błogosławiąc zgromadzonych.

epoce przed wielkim przełomem w umysłowości francuskiej, poprzedzającym wojnę z Niemcami i w chwilach prostracji, gdy klęska rzuciła ją w objęcia Komuny.

Od tego czasu Kongresy eucharystyczne przyjęły się powszechnie, a uzyskawszy gorącą aprobatę papieża Leona XIII, odbywały się corocznie. W roku 1893 odbył się pierwszy Kongres światowy poza granicami Europy, a mianowicie w Jerozolimie, a z następnych upamiętnił się w dziejach kongres w Lourdes r. 1899, w którym wzięło udział około pół miliona uczestników.

Papież Pius X był szczególnym protektorem kongresów, zyskawszy w dziejach Kościoła za to i za dekret o codziennej Komunii św. — przydomek «papieża eucharystycznego».

Najwspanialszym z dotychczasowych kongresów światowych był kongres w roku 1928, urządzony w Chicago, gdyż zgromadził on przeszło milion uczestników ze wszystkich ras i narodów. Obecny kongres poznański jest u nas pierwszym krajowym i rozmiary jego oraz charakter odpowiadają jego doniosłej roli.

ks. kard. Hlonda, w otoczeniu kilku szambelanów papieskich w mundurach. Wchodzących dygnitarzy obecni uczelili przez powstanie, oraz przez długotrwałe oklaski. Również gorąco witano przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej ministra Polczyńskiego, oraz rządu wiceministra ks. Żongolowicza. Ponadto przybyli wojewoda hr. Raczynski, generał Dzierżanowski w towarzystwie szefa sztabu płk. Dżugaja, generał Haller, przepasany wstęgą Orła Białego, prezydent ziemstwa kredytowego Żychliński, prez. Ratajski, wiceprez. Kiedacz, rektor Kasznica, dyrektor kolei Ruciński, prezes poczt Kazmierski, starosta kraj. Pegale, senatorowie Czetwertynski i Szuldrzyński, kurator Namysł, konsulowie Matousek i Niedbał, prezes rady miejskiej Hedinger, prezydent Bydgoszczy Śliwiński, dyr. Makowski z Krakowa, posłowie Pluciński, Michałkiewicz, Winiarski i inni; dalej liczne korporacje akademickie ze sztandarami.

Przemówienie wstępne wygłosił prof. dr. Gantkowski, prezes komitetu wykonawczego pierw-

szego krajowego kongresu eucharystycznego i Ligi Katolickiej, witając w języku łacińskim legata papieskiego, przedstawiciela Prezydenta Rzplitej, rządu i przybyłych Polaków emigrantów, poczem przystąpiono do

Doniesłe polityczne oświadczenie Prymasa Polski.

«Dziś, w tej chwili, oraz w tym dniu uroczystym, cała Polska chyli się w modlitwie, zapominając o swych codziennych troskach, kłopotach i waśniach», poczem jako gospodarz wital tych, którzy są blaskiem i zaszczytem kongresu, a więc legata papieskiego, którego przybycie rzuciło wspaniały blask papiestwa na stary Poznań dalej przedstawiciela Prezydenta Rzplitej, wyrażając radość, że majestat Rzplitej zamieszkał wśród uczestników, mówiąc, że jeżeli majestat razem z całym ludem korzy-

wyboru marszałka kongresu, którym wybrano przez akłamację Adolfa hr. Bnińskiego.

Po wyborze innych członków prezydium, zabrał głos J. E. ks. kardynał Hlonda, który między in. powiedział:

«Dziś, w tej chwili, oraz w tym dniu uroczystym, cała Polska chyli się w modlitwie, zapominając o swych codziennych troskach, kłopotach i waśniach», poczem jako gospodarz wital tych, którzy są blaskiem i zaszczytem kongresu, a więc legata papieskiego, którego przybycie rzuciło wspaniały blask papiestwa na stary Poznań dalej przedstawiciela Prezydenta Rzplitej, wyrażając radość, że majestat Rzplitej zamieszkał wśród uczestników, mówiąc, że jeżeli majestat razem z całym ludem korzy-

się przed Bogiem, to naród temsamem buduje i wierzy, że nam Bóg błogosławić będzie. Witając przedstawiciela rządu, ks. Prymas zaznaczył, że wita go tem serdeczniej, iż udział rządu w kongresie jest zapewnieniem, że te sfery, które obecnie objęły rząd i do których odnosimy się z całym zaufaniem, wszystkie nasze pragnienia urzeczywistnią i w ten sposób spotęgują swe więzy, które lojalnie nas wiążą z tymi, którzy nam rządzą.

„Przeгляд wartości moralnych Polski“.

Przemówienie ks. arcybiskupa Marmaggiego.

Następnie na zaproszenie ks. prymasa przemówił legat papieski ks. arcybiskup nuncjusz Marmaggi, mówiąc m. in., że kongres dzisiejszy jest przeglądem wartości moralnych Polski, tej Polski, która była «semper fidelis». W dalszym przemówieniu podkreślił zasługi Polski dla chrześcijaństwa i katolicyzmu, wyliczając długi szereg polskich

męczenników i świętych, oraz królów walczących za wiarę świętą i Kościół. «Bądźcie» — mówił legat — «wierni tradycjom Eucharystji, łączcie się w Chrystusie, a bądźcie ściślej złączeni ze sobą. Ktoby śmiał zerwać więzy katolicyzmu w Polsce, pozabawił was spójni, łączącej cały wasz naród».

„Żywe źródło mocy przeobrażającej naród“.

Oświadczenie przedstawiciela rządu ks. Żongolowicza.

Wicemin. ks. Żongolowicz witał kongres imieniem rządu polskiego, wyrażając pewność, iż kongres ten będzie żywym źródłem mocy, przeobrażającej cały naród, spójni i jedności, a w niej i przez nią czynnikiem moralnej potęgi i chwały. Tego się rząd Rzplitej spodziewa i w jego imieniu życzy kongre-

sowi tych owoców wielkich, świętych i błogosławionych.

Imieniem m. Poznania przemówił prez. Ratajski, rektor uniwersytetu Kasznica, imieniem kuratorjum śląskiego dr. Namysł, ponadto szereg przedstawicieli różnych stowarzyszeń. Po powitaniu O. Rostworowski z Krakowa wygłosił referat p. t. «Eucharystja w życiu Kościoła».

Widoki kurytybskie.



Zdjęcie nasze przedstawia polski kościół parafialny w Kurytybie Św. Stanisława, zbudowany w pięknym stylu i w samym śródmieściu stolicy parańskiej.

Zebrańie plenarne.

We wczesnych godzinach południowych prez. Ratajski podejmował dostojnych gości śniadaniem w złotej sali ratuszowej.

Popołudniu odbyło się drugie zebranie plenarne, na którym prof. dr. Halban ze Lwowa wygłosił referat p. t. «Eucharystja źródłem pełni życia jednostki», oraz prof. Jędrzejewski z Plocka referat «Eucharystja fundament rodziny». Wieczorem prezydentostwo Żychliński wydadli na cześć legata papieskiego i dostojników w kościelnych raut w salach poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

Oficjalna inauguracja kongresu.

Poznań. — Dnia 25 ub. m., rano, na intencję pierwszego krajowego kongresu eucharystycznego odprawiona została w kościele Bożego Ciała w Poznaniu uroczysta msza św., będąca oficjalną inauguracją kongresu. Kościół udekorowany sztandarami o barwach papieskich i państwowych, prze-

pełniony był najwyższymi dostojnikami Kościoła, przedstawicielami władz i wielką rzeszą wiernych. Cichą mszę św. celebrował ks. Prymas Hlonda, płomienne kazanie wygłosił ks. biskup Szlagowski z Warszawy.

Wieczorem w sali tronowej pałacu prymasowskiego, przy udziale 34 księży, biskupów i arcybiskupów odbyła się konferencja w celu wyświetlenia i uzgodnienia szeregu aktualnych spraw religijnych, m. in. rozpatrywano sprawę akcji katolickiej, której zdaniem jest walka z nieobyczajnością i w tym celu postanowiono zwrócić się do władz, rodziców i młodzieży z odpowiednią odzwą, wreszcie rozpatrywano możliwość zaproszenia międzynarodowego kongresu eucharystycznego do Polski za lat kilka.

Zamknięcie Obrad kongresu.

W dniu 27 czerwca odbyło się o g. 4-ej pop. w przepięknej rotundzie wystawowej, czwarte i ostatnie zebranie plenarne Krajowego Kongresu Eucharystycznego, na którym nastąpiło oficjalne zamknięcie obrad kongresowych.

Marszałek kongresu w dłuższym przemówieniu podziękował tym wszystkim, którzy wzięli w nim udział, lub w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego uświetnienia. Następnie ks. kardynał Hlonda wśród oklasków dziękował ks. legatowi za wzięcie udziału w kongresie i przedstawicielom rządu, w których przybyciu ks. Prymas upatruje krok zapowiadający ścisłą współpracę rządu z kościołem.

Pismo Ojca św.:

W końcu przemówił J. E. ks. nuncjusz, komunikując zebrany, iż otrzymał od Ojca św. pismo, które odczytał następnie ks. prałat Kolly.

Pismo to brzmi:

Czcigodnemu bratu Franciszkowi, arcybiskupowi tytularnemu, adrianopolitańskiemu nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, Pius XI papież. Czcigodny Bracie, pozdrowienia i błogosławieństwo apostolskie. Po wsze czasy było staraniem i głównym zadaniem świętej Matki Kościoła wzniecać wśród narodu cześć do Najświętszej Eucharystji, bo przecież Chrystus Pan pod koniec swego życia doczesnego w tym celu ustanowił tę pamiątkę miłości swej ku ludziom, by wszędzie rozlewać zbawienne źródło odkupienia.

Niezwykłej doniosłości będzie zadanie Kongresu Eucharystycznego, by roztoczył coraz szersze kręgi i stał się dźwignią, wznośzącą serca ku rzeczom niebieskim. Dlatego zrozumiesz, czcigodny Bracie, z jaką radością odebrałśmy wiadomość, że odbędzie się w Poznaniu pierwszy na Polskę krajowy Kongres Eucharystyczny. Jesteśmy bowiem przekonani że pełni chlubnie swoje zadanie na chwałę Bożą i przyniesie zbawienne korzyści narodowi polskiemu, który otaczamy szczególną życzliwością.

Tobie zaś, czcigodny Bracie, J. E. ks. kardynałom, najdosłojniejszym ks. Arcybiskupom oraz duchowieństwu udzielamy pisma apostolskiego w tej myśli, żeby ono im wyjednalo obfite łaski Boże i było dowodem ojcowskiej naszej życzliwości.

Kongres został zakończony olbrzymią procesją, w której wzięły udział dziesiątki tysięcy osób, przybyłych z całego kraju oraz z zapranicy. Reprezentowane były wszystkie stany i zawody,